TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

DYLEMATY NACJONALIZMU: POPULIZM CZY „NOWA POSTAĆ REAKCJI”?

Sergiusz Muszyński · 16 września 2024

Bezalternatywne utożsamianie nacjonalizmu z populizmem oraz dziedzictwem rewolucji francuskiej jest nie tylko błędne, lecz także niebezpieczne.



Rewolucja francuska, rozpoczęta w 1789 r., doprowadziła do bezprecedensowych przemian w naszym kręgu kulturowym. Jej konsekwencją było m.in. podważenie dotychczasowej podstawy organizacji życia społecznego, jaką w cywilizacji łacińskiej była religia katolicka. Obok lub zamiast niej zaczęły funkcjonować ideologie polityczne, takie jak konserwatyzm, liberalizm czy socjalizm. Doszło także do zwiększenia roli szerszych mas społecznych, które stopniowo stawały się podmiotem (choć często raczej przedmiotem) polityki.

Na scenę dziejową wkroczył wówczas także nacjonalizm. W ciągu ostatnich 200 lat powstawały rozmaite, nierzadko radykalnie przeciwstawne sobie nurty tej doktryny. Również współcześnie jesteśmy świadkami narodzin i rozwoju nowej generacji nacjonalizmu, nazywanego „narodowym populizmem”.

Czy w świetle naszej znajomości dotychczasowych postaci idei narodowej kierunek obierany przez jej nową odsłonę powinien nas cieszyć czy raczej niepokoić?

Ku nacjonalizmowi

Dość powszechnie wskazuje się, że nacjonalizm miał genezę po lewej stronie sceny politycznej. Pierwsi nacjonaliści (nieznający jeszcze tego określenia), apelując do ludu, usiłowali przeciwstawiać go panującym monarchom. Działo się to jednak z różnym skutkiem, co obrazują choćby wojny wandejskie, będące swoiście narodowym zrywem w obronie wiary i króla. Fundamentem tamtego nacjonalizmu była koncepcja suwerenności narodu, a w późniejszym okresie także tzw. zasada narodowościowa, zgodnie z którą państwa powinny być budowane wyłącznie na podstawie granic etnicznych na bazie „prawa do samostanowienia".

Ograniczenie się do powyższego byłoby jednak pewnym uproszczeniem. Uznanie, że jakobini byli „narodowi", a kontrrewolucjoniści – nie, to pewien stereotyp. Ma on swoje podstawy, nie wyczerpuje jednak złożoności zagadnienia. W końcu rewolucja była też przesiąknięta hasłami „powszechnego braterstwa", pojmowała naród w kategoriach „ilości i liczby" (Gembarzewski) oraz „wypaczyła" jego pojęcie (Dmowski). Dążyła też do zniszczenia niemal całego dotychczasowego dziedzictwa własnego kraju, co dało podstawę do wymyślenia popularnego określenia „rewolucja antyfrancuska" (a więc i antynarodowa).

Z kolei ówczesna kontrrewolucyjna prawica nie lekceważyła zupełnie poczucia narodowego. Pamiętajmy, że Chateaubriand skierował przeciw Napoleonowi w swej istocie narodowy argument, zarzucił mu bowiem, że sam nie był Francuzem, stąd tak łatwo szafował krwią Francuzów i traktował ten kraj jak okupowany. Z kolei de Maistre, przeciwstawiając się uniwersalistycznym tendencjom rewolucji, zasłynął zdaniem: „Widziałem w swoim życiu Francuzów, Włochów, Rosjan etc; wiem nawet dzięki Monteskiuszowi, że można być Persem; ale co do człowieka oświadczam, że nie spotkałem go w życiu; jeśli istnieje, to nic o tym nie wiem". Tego typu przykładów można byłoby podawać więcej.

Nacjonalizm drugiej fali

Definitywne przejście nacjonalizmu z lewicy na prawicę nastąpiło jednak dopiero w drugiej połowie XIX w. Jacek Bartyzel jest zdania, że w istocie nacjonalizm „miał jakby podwójne narodziny, dwa razy się rodził w zupełnie innych postaciach, nawet wręcz radykalnie się różniących między sobą"[1].

Najważniejszym myślicielem, o jakim mówi się w tym kontekście, jest Charles Maurras. Zbudował on nacjonalizm kontrrewolucyjny, stojący w oczywistej opozycji do koncepcji jakobinów. Wspomniany Jacek Bartyzel określa nacjonalizm maurrasowski „nową postacią reakcjonizmu", wskazując, że jest on kontynuacją dzieła myślicieli tradycjonalistycznych XIX w. przy uwzględnieniu faktu, że „przedrewolucyjne społeczeństwo stanowe zostało już zastąpione przez (względnie) homogeniczną wspólnotę narodową"[2]. To właśnie myśl Action Française, oczyszczona ze zbędnych pierwiastków naturalizmu, stanie się inspiracją dla pozostałych reakcyjnych nacjonalizmów, takich jak Acción Española czy integralizm luzytański.

Maurras w swoich pismach nawiązuje do poprzedniej generacji „doktorów kontrrewolucji". Chwali hierarchiczny i katolicki porządek *ancien régime*, bezprzykładnie gani rewolucję. Zdecydowanie odrzuca wspomniane fundamenty pierwszej generacji nacjonalizmu, czyli koncepcję suwerenności ludu oraz zasadę narodowościową. W ocenie Maurrasa, naród ze swej natury nigdy nie jest ani nie może być podmiotem władzy. „Demos – pisze Maurras – zawsze był oświecany i umoralniany tylko dzięki batom, które dostawał". Naród nie ma kompetencji do rządzenia, stając się łatwo ofiarą demagogii. Idea suwerenności narodu to „rewolucyjny dogmat", a jego zwolennicy stanowią „najbardziej zacofaną i szkodliwą ze

wszystkich partii". Odrzuciwszy zasadę narodowościową, Maurras m.in. krytykuje zjednoczenie Włoch i Niemiec jako szkodliwy dla Francji rezultat rewolucyjnej polityki.

Maurras był myślicielem zarówno antyliberalnym, jak i antydemokratycznym. W nadzwyczaj krytyczny sposób odnosił się do instytucji partii politycznych. Stanowią one emanację partykularyzmów, które destabilizują państwo i dzielą naród, prowadząc do dominacji interesów grupowych nad racją stanu. Szerzej o poglądach francuskiego kontrrewolucjonisty na demokrację i parlamentaryzm pisałem w opublikowanym na łamach Nowego Ładu artykule *Polski parlamentaryzm a Charles Maurras*.

Jak stwierdził Adam Wielomski, „zasługą Maurrasa było wskrzeszenie tradycjonalistycznej filozofii politycznej, w której centrum znajduje się idea monarchiczna"[3]. Action Française postuluje restaurację monarchii „dziedzicznej, tradycyjnej, zdecentralizowanej i antyparlamentarnej". Zwłaszcza pierwiastek „zdecentralizowania" jest interesujący, jako że nawiązuje do przywrócenia pewnej różnorodności prowincjonalnej w ramach Francji w kontrze do centralizmu jakobińskiego. Maurras był przekonany, że nie sprzeciwia się to w żaden sposób idei spójnego państwa narodowego.

Lider intelektualny Action Française wskazywał, że idee rewolucyjne były obce francuskiej tradycji i pochodziły z zewnątrz. „Rewolucja nadeszła z całkiem innej strony – stwierdzał Maurras. – Na poglądy Rousseau wpłynęły Biblia Reformacji, konstytucja Republiki Genewskiej, kalwinistyczni teologowie, stary indywidualistyczny ferment Germanii, dla której trójjęzyczna Szwajcaria stanowiła rozsadnik europejski, w końcu porywy wrażliwości, której nie hamowały ani dziedziczne obyczaje, ani nauka, ani zdrowy rozum". Pisał również: „Nienawidzę trzech „R": Reformacji, Rewolucji i Romantyzmu. Rewolucja jest dziełem reformacji, a romantyzm jest niczym innym jak literacką, filozoficzną i moralną kontynuacją rewolucji".

Skąd wziął się naród?

Interesujące są także diametralne różnice między nacjonalizmem tradycjonalistycznym a jakobińskim w odniesieniu do koncepcji genezy samego narodu. Rewolucjoniści, hołdując myśli Rousseau, uważali że państwo powstaje w drodze umowy społecznej. W tej teorii władza pochodzi od narodu, który zawiera społeczny kontrakt. Tymczasem Maurras wskazywał, że to nie naród tworzy państwo, ale wprost przeciwnie: państwo tworzy naród. Tożsamość francuska, jak uważali członkowie Action Française, jest „dziełem 40 królów". Monarchowie, których obaliła rewolucja, poprzez kilkusetletnie procesy doprowadzili do uformowania samego narodu. To także przesłanka za tym, aby odrzucić twierdzenie, że źródłem władzy jest lud.

Maurras narodu nie wiąże w żadnym razie z afirmacją rewolucji i sprzeciwem wobec rządów dynastycznych. Deklaracja Ogólnopolityczna Action Française z 1899 r. wskazuje, że naród jest kontynuacją zniszczonej przez reformację formy życia społecznego, jaką była średniowieczna Christianitas. „Od czasu tego rozłamu naród stanowi ostatni krąg społeczny, w którym człowiek może afirmować swoje człowieczeństwo" – pisał Maurras. Jak wskazywał w liście do św. Piusa X, nacjonalizm integralny „to nie nacjonalizm ciasny, lecz sentyment europejski", w związku z tym „jeśli nasze imię narodowe brzmi «Francja», to nasze imię cywilizacyjne brzmi «Łacińskość»". Z kolei w liście do Pierre'a Boutanga w 1950 r. pisał: „Budujemy nową arkę – katolicką klasyczną, hierarchiczną, ludzką [...] arkę, w której odrodzi się to, co warte odrodzenia, na pohybel republice, na chwałę monarchii, a nade wszystko papiestwu".

> Nacjonalizm integralny, afirmując naród, kontynuuje więc to, co wobec zniszczenia dokonanego najpierw przez reformację, a następnie przez rewolucję przetrwało jeszcze do naszych czasów z dawnej Respublica Christiana. Aby jego sposobu myślenia ktokolwiek choćby przez pomyłkę nie utożsamiał z rewolucją, na opisanie poglądów jakobińskich Maurras stosuje odrębne określenie – „nacjonalitaryzm".

Jak słusznie zauważa Jacek Bartyzel, nacjonalizm integralny w gruncie rzeczy „jest przeciwieństwem"[4] nacjonalitaryzmu jakobinów. Oba kierunki oparte są na zaprzeczających sobie podstawach w sferze filozofii i aksjologii. Jeden stanowi kontynuację idei reakcyjnych w nowych realiach, drugi zaś jest dziełem rewolucji.

„Narodowy populizm"

Z powyższego rodzi się pytanie, z jakich wzorców czerpie współczesna generacja nowego nacjonalizmu. Zaczęła się ona stopniowo kształtować od lat 70. XX w. i ewoluowała (zwłaszcza po 2000 r.) w kierunku ludowo-populistycznym.

W tej koncepcji model pojmowania rzeczywistości społeczno-politycznej opiera się na przeciwstawieniu sobie suwerennego ludu oraz „nowej arystokracji". Demokracja ma być zagrożona, ponieważ rządzące elity w istocie nie realizują „woli powszechnej" (pojęcie Rousseau). Wskazuje się na naturalne sprzeczności między demokracją a skrajnymi odmianami liberalizmu. Odpowiedzią na ten stan rzeczy ma być odwołanie się do narodu, od którego wyprowadza się wszelką władzę w państwie.

Oznacza to, że w przeciwieństwie do poprzedniej generacji idei narodowej współczesny „nacjonalizm ludowy" jest wręcz ultrademokratyczny. W jego optyce rządy mają przede wszystkim realizować życzenia narodu, a nie globalistycznych elit. Bardzo częstym postulatem tych grup jest nadanie większej roli instytucji referendum. Jak słusznie zauważa małżeństwo Wielomskich, „najważniejsze współczesne partie nacjonalistyczne stoją całkowicie na gruncie państwa demokratycznego i liberalnego, niewiele mają wspólnego z autentycznie nacjonalistyczną, a zarazem tradycyjną, katolicką i autokratyczną prawicą z okresu międzywojennego"[5].

Konsekwencją powyższych poglądów jest także odrzucanie tzw. deficytu demokracji w Unii Europejskiej. Integracja ponadnarodowa jest krytykowana z pozycji uznania jej za mechanizm stopniowego odbierania władzy z rąk suwerennego ludu na rzecz międzynarodowej oligarchii. Jako że wiele z europejskich ugrupowań narodowo-populistycznych pozbawionych jest już kośćca chrześcijańskiego, nierzadko akceptują one daleko posunięte postulaty rewolucji obyczajowej. Przykładem może być poparcie przez większość posłów francuskiego Zjednoczenia Narodowego konstytucyjnego zagwarantowania kobietom „prawa do aborcji". Wiele partii narodowych w zachodniej Europie nie sprzeciwia się także tzw. agendzie LGBT.

Prawica neojakobińska?

Wobec powyższych faktów nietrudno o konstatację, że współczesne ruchy narodowe przeważnie więcej czerpią z doktryny jakobińskiej niż kontrrewolucyjnego nacjonalizmu. Wynika to przede wszystkim z oparcia swoich koncepcji na zasadzie suwerenności narodu, pewnego rodzaju optymizmie antropologicznym

(wiara w „dobry lud") oraz bezwzględnym demokratyzmie jako postulowanej zasadzie ustrojowej. Budzi to oczywiste skojarzenia z myślą Rousseau, tak przecież krytykowanego przez Maurrasa. W wielu krajach powyższe wiąże się z coraz powszechniejszą akceptacją przez narodowców procesów laicyzacji oraz ze stopniowym porzucaniem uznawania uniwersalizmu społecznego chrześcijańskich wartości.

Oczywiście powyższe zjawiska nie występują z tym samym natężeniem we wszystkich odłamach ruchów narodowych w Europie. Różnice bywają łatwo dostrzegalne, niemniej obrany kierunek jest jednak najczęściej ten sam. Poprzez przyjęcie woli ludu jako podstawowego wyznacznika polityki poniekąd abdykuje się z chęci kształtowania postaw społecznych. Doskonałą ilustracją powyższego jest wypowiedź Marine Le Pen na temat aborcji z wywiadu dla tygodnika „Do Rzeczy" udzielonego w 2015 r. Uzasadnieniem braku jakichkolwiek działań w kierunku jej zakazania jest dla francuskiej polityk wola narodu („to naród decyduje"), w większości popierającego dzieciobójstwo[6].

W tym miejscu warto przypomnieć, że opisane wyżej konstytutywne zasady nowych ruchów narodowych (suwerenność ludu, optymizm antropologiczny, demokratyzm) są sprzeczne z tradycyjnym nauczaniem Kościoła. O ile papieże akceptowali równorzędność trzech form ustrojowych (monarchii, arystokracji i demokracji), o tyle bezwzględnie odrzucali zasadę suwerenności narodu. Leon XIII, potępiając poglądy nowożytnych filozofów, zgodnie z którymi „wszelka władza pochodzi od ludu", konstatował, że „z nimi nie zgadzają się katolicy, którzy prawo panowania odnoszą do Boga, jako do przyrodzonego i koniecznego źródła władzy"[7]. Niezależnie więc o jakiej formie ustrojowej mówimy, wola narodu nie może sprzeciwiać się prawu Bożemu ani prawu naturalnemu.

> Należy też pamiętać, że dla katolickiego nacjonalisty naród nigdy nie będzie najwyższym odniesieniem prowadzonej polityki. Wspaniale ujął to J. Bartyzel, opisując hiszpański nacjonalizm spod znaku nacionalcatolicismo: „to, co «narodowe», zawiera się i usprawiedliwia wyłącznie w służebności wobec tego, co «uniwersalne» (religijne), a zatem pomiędzy obu członami pojęcia nacionalcatolicismo nie ma ekwiwalencji: w «narodowo-katolickim» akcie istnienia catolicismo jest (konieczną) istotą, a nacional (przygodną) przypadłością"[8].

Konsekwentne oparcie się na masach nieuchronnie będzie także wiązało się z procesami tzw. dediabolizacji. Wbrew twierdzeniom części przedstawicieli narodowego populizmu współczesny lud wcale nie jest wzorcem pozytywnych postaw. Od dziesiątek lat podlega on liberalnej inżynierii społecznej, przy faktycznym braku kontrakcji instytucjonalnego Kościoła lub kogokolwiek innego. Mimo że wielu „nacjonalistów ludowych" się do tego nie przyzna (być może także przed sobą), w praktyce część z nich w istocie odrzuca prawdę o skażeniu ludzkiej natury grzechem pierworodnym. Idealizują cnotliwy i patriotyczny „lud"; chcieliby, żeby istniał, często nie posiadając poważnych podstaw do przeprowadzania tak manichejskiego podziału.

Wnioski

Z pewnością wiele diagnoz współczesnych ugrupowań narodowo-populistycznych jest trafna. Jednak to, co dla nowych ruchów narodowych jest „wypaczeniem demokracji", w optyce reakcyjnego nacjonalizmu pozostaje jej naturalną konsekwencją. Prawdą jest więc, że władzę nad Europą sprawuje bezbożna i nie-

licząca się z dobrem narodów międzynarodówka polityków i plutokratów. Niemniej wynika to także z faktu, że – jak wskazywał Maurras – naród nigdy (także w demokracji) nie będzie rzeczywistym suwerenem w państwie. Na czele społeczeństwa zawsze będą stały jakieś elity, jako że ktoś musi trzymać rzeczywisty ster władzy. Jeśli nie będą to elity katolickie, to będą to (w naszej epoce) elity liberalne.

Z tego powodu ruch Cité catholique, nawiązujący do myśli Action Française, chcąc zachować wierność doktrynie katolickiej, w powojennej Francji podjął próbę budowy kontrelit w myśl koncepcji określanej „zasadą tysiąca". Celem było wykształcenie i uformowanie w duchu tradycyjnego katolicyzmu wspomnianego tysiąca osób, które w przyszłości miałyby dokonać swoistego „marszu przez instytucje". Jak bowiem wskazywał Leon XIII, katolik nie może być programowo antyelitarny. „Nierówność stanów" – pisał papież – „właściwym jest dobrze zorganizowanemu państwu"[9]. I znów – nie jest to tylko postulat, który można by krytykować jako myślenie życzeniowe, ale wprost przeciwnie, to zdroworozsądkowe twierdzenie wynikające z realistycznej oceny natury człowieka i procesów społecznych. Zawsze, w każdym społeczeństwie, w każdej epoce, istnieje jakaś elita. Zawsze pewne grupy społeczne są bardziej zaangażowane w życie publiczne niż inne. Znacznie mądrzejsze od bezwarunkowej afirmacji „ludu" byłoby działanie dwutorowe – równoległe szerokie propagowanie idei narodowych i katolickich oraz formowanie patriotycznej elity, alternatywnej wobec globalistycznej. Oczywiście owa elita może i powinna rekrutować się z członków narodu szczególnie zdolnych, pracowitych i posiadających cnotę pracy dla dobra wspólnego, niezależnie od ich pochodzenia.

Ocena zasad narodowego populizmu w gruncie rzeczy zależy od tego, jaki postawimy sobie cel. Jeśli chodzi nam o kilka doraźnych sukcesów wyborczych, a być może i pewne opóźnienie niektórych szkodliwych procesów, droga obrana przez nacjonalizm ludowy być może odpowiada temu założeniu. Sama w sobie nie przyniesie jednak trwałej zmiany społecznej. W dłuższym terminie jest bardziej prawdopodobne, że wystąpi proces odwrotny i afirmacja „ludu" doprowadzi do przystosowania się narodowców do negatywnych zjawisk. Jeśli zatem chcemy przywrócenia społecznego panowania Jezusa Chrystusa i zależy nam na tym, aby nasz kraj był państwem rzeczywiście niepodległym, musimy nastawić się na długi marsz, który powinniśmy rozpocząć od podjęcia wysiłku na rzecz odbudowania w Polsce prawdziwie katolickiej i narodowej elity.

Bibliografia:

1. Ch. Maurras, *Przyszłość inteligencji i inne pisma*, Dębogóra 2020.
2. J. Bartyzel, *Prawica, nacjonalizm, monarchizm*, Radzymin–Warszawa 2020.
3. A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940*, Warszawa 2007.

---

[1] J. Bartyzel, *O narodzinach nacjonalizmów, w tym polskiego*,https://youtu.be/H60ffum6oTc?si=i7WEpguEN9OAhahA [dostęp: 1.09.2024].

[2] J. Bartyzel, *Pojęcie, geneza i próba systematyki głównych typów nacjonalizmu*, http://www.legitymizm.org/systematyka-nacjonalizmu [dostęp: 1.09.2024].

[3] A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940*,Warszawa 2007, s. 336.

[4] J. Bartyzel, *Charles Maurras i jego dzieło*,przedmowa do: Ch. Maurras, *Przyszłość inteligencji i inne pisma*,Dębogóra 2020, s. 34.

[5] D. Rdzanek, A. Wojtaszak, *Trzecia fala nacjonalizmu w XXI. Populistyczne Partie Radykalnej Prawicy (PRRP) w państwach*

Unii Europejskiej w Europie Środkowo-Wschodniej, „Społeczeństwo i Polityka”2019, s. 14.

[6] *Przypominamy wywiad z Marine Le Pen w „Do Rzeczy”*, https://dorzeczy.pl/swiat/602520/wybory-we-francji-przypominamy-wywiad-z-marine-le-pen-w-do-rzeczy.html [dostęp: 1.09.2024].

[7] Leon XIII, *Diuturnum illud*, http://rodzinakatolicka.pl/leon-xiii-diuturnum-illud-o-wladzy-politycznej/ [dostęp: 1.09.2024].

[8] J. Bartyzel, *Pojęcie, geneza...*, dz. cyt.

[9] Leon XIII, *Graves de communi*,Warszawa 2003, s. 9.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=yWwhA1oUKYw

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dylematy-nacjonalizmu-populizm-czy-nowa-postac-reakcji/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć